

Mirosław BAŃKO
(Uniwersytet Warszawski, Polska)

Jak opracować słownik afektonimów?

Abstract: Affectionyms, also described as affectionate nicknames, are nouns such as *darling*, *honey*, *sugar*, or *sweetheart*. The paper analyses and compares available source data concerning Polish affectionyms, i.e. previous publications, web questionnaire results, and love confessions placed on the web. The analysis shows which affectionyms are most frequent in Polish and how the sex and age of the speaker and the addressee influence the choice of affectionyms. A large part of the data is first published here. The paper has been prepared with a lexicographic project in mind, viz. a popular dictionary of endearments.

1. Zamiast wstępu

Pytanie postawione w tytule tego artykułu ma charakter nie tylko akademicki, ale i praktyczny. W maju 2009 roku portale Onet.pl i Sympatia.pl przeprowadziły wśród internautów ankietę, w której pytały, jak badani zwracają się do siebie, gdy chcą sobie okazać czułość. Pomysłodawcą i współtwórcą ankiety było Wydawnictwo Naukowe PWN, które na jej podstawie zamierzało przygotować nieduży słownik „czułych słówek”, czyli afektonimów. W czasie, gdy powstaje niniejszy artykuł, decyzja o wydaniu słownika jeszcze nie zapadła, wiadomo jednak, że miałby on z założenia być publikacją popularną, a jednocześnie rzetelną pod względem materiałowym i metodologicznym. Na popularność tego rodzaju publikacji mogą oczywiście wpływać różne czynniki, niekoniecznie interesujące dla językoznawcy, np. data wydania (choćby 14 lutego), wyposażenie dodatkowe (esej tzw. osoby medialnej), wystrój graficzny, okładka i cena. Pozostawiając te sprawy na boku, skupimy się tu na kwestiach metodologicznych: na podstawie jakich danych można by przygotować słownik afektonimów? jaka jest ich wiarygodność? jakie dodatkowe badania należałoby wykonać, aby zgromadzić dane bardziej wiarygodne?

W szczególności przedstawimy niepublikowane dotychczas wyniki ankiety Onetu i Sympatii i odniesiemy je do wyników badań wykonanych wcześniej. Mimo stosunkowo skromnej liczby respondentów (około dwóch tysięcy) omawiana ankieta jest największym znanym nam badaniem kwestionariuszowym dotyczącym afektonimów. Ponieważ

zebrano dzięki niej informacje nie tylko o afektonimach używanych przez internautów, lecz także o ich płci, wieku i miejscu zamieszkania oraz o płci i wieku osób, do których respondenci zwracają się w dany sposób, ankieta pozwala zaobserwować, jaki wpływ mają wymienione czynniki na wybór afektonimu.

Ze względu na dobrze znane ograniczenia ankiety jako metody badawczej wyniki uzyskane w kwestionariuszu dla internautów skonfrontujemy z badaniem wykonanym na materiale spontanicznie powstających tekstów, mianowicie wyznań miłosnych, publikowanych w jednym z portali internetowych. Porównanie tych danych jest o tyle ciekawe, że jedne i drugie pochodzą od tej samej grupy użytkowników Internetu – młodych ludzi w wieku od kilkunastu do zazwyczaj trzydziestu paru lat.

Choć niniejszy artykuł jest pisany z perspektywy leksykografii, z myślą o konkretnym projekcie słownikowym, może być interesujący nie tylko dla leksykografów oraz lingwistów, ale także dla kulturoznawców, psychologów i socjologów. Mowa w nim o wyrazach używanych dla okazania czułości, pośrednio jednak też o intymnych relacjach łączących ludzi i wyrażanych w języku. Ponieważ w sposobie mówienia o tych relacjach odzwierciedla się kultura danej społeczności, afektonimy powinny być szczególnie interesujące dla etnolingwistów, zainteresowanych związkami między językiem a kulturą. By jednak zainteresowania mogły zaowocować ważkimi ustaleniami, potrzebne są duże i wiarygodne zbiory danych empirycznych, które mogłyby być przedmiotem badania. Stąd nacisk położony w tym artykule na pozyskanie wiarygodnych danych dotyczących polskich afektonimów.

2. Co wiemy o afektonimach

Obszerną charakterystykę afektonimów dają Jacek Perlin i Maria Milewska (2000) w artykule, który – dzięki swojej dostępności także w Internecie i tematyce zajmującej nawet laika – jest cytowany lub streszczany tam w wielu miejscach:

Afektonimy to apelatywa występujące w postaci wyrazów lub zwrotów stosowanych w sytuacjach szczególnej zażyłości, najczęściej (choć może nie wyłącznie) w stosunkach między małżonkami, narzeczonymi, kochankami oraz w relacji rodzice – dzieci. Afektonimy mieszczą się w szerszej kategorii przezwisk [...]. Cechą charakterystyczną afektonimów, które można też nazwać „przewiskami intymnymi”, jest to, że w przeciwieństwie do przezwisk zwykłych funkcjonują w zasadzie jedynie w relacjach dwuosobowych, a nie w obrębie większej grupy, mają silniejsze nacechowanie emocjonalne (z reguły pozytywne) oraz są często mało stabilne, wręcz okazjonalne i jednorazowe. (Perlin, Milewska 2000: 165)

W dalszej części tekstu autorzy informują, że afektonimy nie są uniwersalne (nie występują np. w językach południowo-wschodniej Azji) i że w języku różnych osób spotykane są z różną częstością i w różnym wyborze. Zasadnicza i najciekawsza część ich artykułu jest poświęcona porównawczej analizie afektonimów polskich, francuskich, hiszpańskich i niderlandzkich. Dla każdego z porównywanych języków autorzy szkicując pola semantyczne afektonimów oraz charakteryzują sposoby tworzenia afektonimów, takie jak zdrabnianie (obecne we wszystkich analizowanych językach), użycie wołacza (w polszczyźnie), reduplikacja (we francuskim) lub wzdluzenie końcowej spółgłoski (w niderlandzkim).

W języku polskim Perlin i Milewska wyodrębnili 15 pól semantycznych, mianowicie:

1. Nazwy zwierząt i ich części ciała: *misiu, niedźwiadku, kotku* [...], *pysiu* [...], *mordko* [...].
2. Leksemy o znaczeniu ‘szczęście, kochany’: *kochanie, szczęście, miłości* [...].
3. Leksemy o znaczeniu ‘coś cennego’: *złotko, sreberko, perełko* [...].
4. Pieszczotliwe nazwy małych dzieci: *niuniu, bejbuś, bąbelku* [...].
5. Leksemy o znaczeniu astronomiczno-meteorologicznym: *słoneczko, gwiazdeczko, promyczku*.
6. Nazwy z zakresu flory: *kwiateczku, różyczko, mimozo* [...].
7. Nazwy potraw: *cukiereczku, wafelku, lodziku*.
8. Nazwy istot mitycznych, postaci z bajek, bohaterów komiksów: *anioleczku, skrzaciku, Gargamelu* [...].
9. Nazwy części ciała: *nosku, noniu, cipko* [...].
10. Nazwy tytułów i godności: *królu, królowo, księżniczko*.
11. Nazwy cech psychofizycznych i nazwy nosicieli cech: *gruby, spaślaku, sierściuchu* [...].
12. Nazwy funkcji w rodzinie: *matko, mężusiu, żoneczko* [...].
13. Nazwy odnoszące się do płci: *babo, babonie, mężczyzno* [...].
14. Imiona: *Dżeki, Dżeksio, Petri* [...].
15. Neologizmy i leksemy o etymologii niejasnej: [...] *bromba, gingorku, zbiubziusiu*. (Perlin, Milewska 2000: 166–167)

Wyszczególnili też techniki tworzenia afektonimów polskich i ich charakterystyczne cechy strukturalne. Są to: deminutywizacja (często wielostopniowa, np. *dzióbdziusiu, py-siaczku*), preferencja dla form wołacza, a także użycie zaimków dzierżawczych i innych przydawek przymiotnych (np. *mój, jedyny*). W sumie wymienili około 130 afektonimów polskich. Ich charakterystyka jest jednak dosyć ogólna, brakuje zwłaszcza danych o frekwencji, a także przykładów dłuższych zwrotów o funkcji afektonimów.

Ponieważ autorzy informują, że materiał czerpali nie tylko z badań własnych, ale i z maszynopisu artykułu Ewy Wolnicz-Pawłowskiej o przezwiskach intymnych we współczesnej polszczyźnie, postanowiliśmy odszukać przywołany artykuł. Ukazał się on w dwóch częściach (Wolnicz-Pawłowska 1997, 1998). Część pierwsza zawiera listę blisko 800 nazw pospolitych ułożonych alfabetycznie, ze wskazaniem, czy dana nazwa jest odnoszona do kobiety, do mężczyzny czy do osób obydwu płci, a także z odsłaniami do słowników, które daną nazwę zanotowały. Jest tu też ogólna charakterystyka materiału wraz z informacją o jego źródle – ankiecie, którą autorka przeprowadziła wśród około 350 studentów (głównie studentek) polonistyki w Warszawie, Olsztynie i Bydgoszczy. Druga część artykułu omawia spieszczone nazwy własne, ponadto zaś przynosi szczegółową charakterystykę technik derywacyjnych oraz wykaz leksemów bądź rdzeni szczególnie często używanych jako podstawa derywacji afektonimów. Autorka używa własnej terminologii (afektonimami nazywa tylko nazwy własne, pospolite określając jako *affectiva*), jej praca jest bogatsza materiałowo i szczegółowsza w warstwie interpretacyjnej niż artykuł Perlina i Milewskiej, ma jednak tę samą wadę: z kilkoma wyjątkami brak w niej informacji o względnej częstości zanotowanych zwrotów, co nie pozwala oddzielić nazw skonwencjonalizowanych od rzadkich i doraźnych.

Afektonimy tworzą oczywiście zbiór otwarty, łatwo powiększany doraźnie w celach ekspresywnych. Co więcej, różne osoby z różną częstością posługują się afektonimami i mogą używać różnych afektonimów zależnie od czynników, których możemy się tylko domyślać, np. płci, wieku i wykształcenia. Z punktu widzenia leksykografa zarówno otwartość, jak i duże zróżnicowanie afektonimów wśród użytkowników języka stano-

wią problem. Aby zgromadzić zasób afektonimów odpowiedni dla celów słownika, potrzeba bardziej wiarygodnych danych niż zawarte w cytowanych wyżej pracach.

3. Ankieta Onetu i Sympatii

Przynajmniej część brakujących danych przyniosła ankieta przeprowadzona między 5 a 20 maja 2009 roku w popularnym portalu informacyjnym Onet.pl oraz w należącym do tej samej grupy kapitałowej portalu randkowym Sympatia.pl. Zaproszenie do niej zaczynało się następująco: „Droga Internautko! Drogi Internauto! Chcielibyśmy dowiedzieć się, jak Polacy zwracają się do siebie, gdy chcą sobie okazać czułość”. Oprócz miejsca na wpisanie „czułych słówek” (dowolnie licznych, rekordzista wpisał ich aż 16) ankieta zawierała rubryki, w których internauci mieli podać swoją płeć i swój wiek, płeć i wiek swojej sympatii oraz informacje o miejscu swojego zamieszkania.

Trzystronicowa ankieta wyświetlała się losowo, otworzyły ją 2402 osoby, w tym 1358 kobiet i 1044 mężczyzn. Aż 735 osób poprzestało jednak na podaniu danych personalnych, być może w przekonaniu, że do rubryki przeznaczonych na wpisanie „czułych słówek” będzie można wrócić. Niestety, konstrukcja ankiety na to nie pozwalała: dane personalne były obowiązkowe, afektonimy – fakultatywne, a po opuszczeniu strony z rubryką przeznaczoną na afektonimy nie było już możliwości powrotu do niej w celu uzupełnienia brakujących danych.

W rezultacie afektonimy nadesłało 1667 osób. Po odliczeniu odpowiedzi niezgodnych z intencją organizatorów – 60 odpowiedzi „nie na temat”¹, 14 zawierających wulgaryzmy, 153 zdrobnień imion oraz 4 odpowiedzi predykatywnych, a nie nominalnych² – zarejestrowano 3259 „czułych słówek” z kategorii nazw pospolitych. Z nich po odliczeniu powtórzeń dało się wyodrębnić ponad 600 afektonimów reprezentujących 304 rodziny słowotwórcze.

Nadesłane odpowiedzi mają formę rzeczowników, rzadziej zsubstantywowanych przymiotników (np. *kochany, maleńka, miły, najdroższa*), fraz rzeczownikowych (np. *mój mężczyzno, szczęście Ty moje*) lub przymiotnikowych (np. *moja droga*). W zdecydowanej większości rzeczowniki występują w wołaczu (niekiedy synkretycznym z mianownikiem), można więc powiedzieć, że przypadek ten jest dla afektonimów typowy. Dodajmy, że ankieta nie dawała żadnych wskazówek co do wyboru pożądanego zwrotów wyrażających czułość. To, że nadesłano 153 zdrobnienia imion, że wśród odpowiedzi niewulgarnych i „na temat” występują niemal wyłącznie rzeczowniki i urzeczownikowione przymiotniki oraz frazy rzeczownikowe i przymiotnikowe, to wreszcie, że zdecydowana większość z nich ma formę wołacza, dowodzi, że pojęcie afektonimów, czyli potocznie „czułych słówek” (nb. żadna z tych nazw nie padła w ankiecie), ma w intuicji przeciętnego Polaka dość wyraźny korelat.

¹ Wypowiedzi kwalifikowane w taki sposób przeważnie dotyczyły okazywania uczuć, ale nie zawierały afektonimów, np. *Daję buziaka, Nie okazuję czułości, Nie mam dziewczyny*.

² Były to: *ej, proszę Pana, kocham Cię, bardzo Cię lubię*.

Wyniki ankiety zaraz po jej zakończeniu zostały omówione w popularnej formie na stronach Sympatii (Bańko 2009). Poniżej analizujemy je dokładniej, biorąc pod uwagę frekwencję afektonimów oraz dane o respondentach i ich sympatiach³.

Zanim przejdziemy do szczegółów, należy zaznaczyć, że w badaniach ankietowych dane pozyskane od respondentów rutynowo poddaje się normalizacji. Na przykład poprawia się błędy ortograficzne, w przeciwnym razie bowiem ta sama odpowiedź byłaby traktowana różnie, zależnie od pisowni, i statystyki nie odzwierciedlałyby jej faktycznej częstości. Często utożsamia się odpowiedzi synonimiczne, gdyż w wielu badaniach jest obojętne, czy ktoś swoją opinię wyrazi takimi czy innymi słowami. Analitycy Onetu, opracowując wyniki ankiety w sprawie „czułych słówek”, byli świadomi konieczności abstrahowania od różnic nieistotnych, ale mylnie ocenili to, co dla lingwisty może być istotne. Połączyli bowiem w jedną kategorię wyrazy z tej samej rodziny słowotwórczej, tak że np. słowo *kotku* reprezentuje w wynikach ankiety nie tylko samo siebie, ale też słowa *koteczku*, *koteczko*, *kotusi*, *kotusiu* i in., a jego frekwencja jest sumą użyc tych słów. Decyzja ta okazała się pod pewnym względem korzystna, gdyż dzięki niej można się łatwo zorientować, jakie pojęcia są werbalizowane w funkcji afektonimów. Pod innymi względami jednak scalenie rodzin wyrazowych utrudnia interpretację wyników ankiety i porównanie ich z wynikami innych badań. Oceniając statystyki prezentowane dalej w tym artykule, oparte na ankiecie Onetu i Sympatii, należy pamiętać, że dotyczą one rodzin wyrazowych, a nie poszczególnych słów ani nawet leksemów⁴.

3.1. Afektonimy według frekwencji

Skutkiem normalizacji danych jest przede wszystkim znaczna koncentracja wyników. Od 2402 osób, które wzięły udział w ankiecie Onetu i Sympatii, otrzymano tylko 304 afektonimy apelatywne, podczas gdy w badaniu Wolnicz-Pawłowskiej około 350 respondentów dostarczyło ponad 900 nazw, w tym około 800 apelatywów. Zapewne studenci polonistyki, ankietowani przez Wolnicz-Pawłowską, mieli bogatsze słownictwo od przeciętnego internauty, różnica jednak wynika przede wszystkim stąd, że stosunkowo duża liczba uczestników ankiety Onetu i Sympatii, jak informowaliśmy wyżej, nie nadesłała afektonimów, oraz stąd, że w wynikach scalono rodziny słowotwórcze.

Mimo znacznej koncentracji widoczne jest też rozproszenie wyników, typowe dla badań ankietowych, w których zbiór odpowiedzi jest otwarty: wśród 304 afektonimów tylko 114 zgłoszono więcej niż raz. Najczęściej – z dużą przewagą nad pozostałymi –

³ Wyniki liczbowe w pracy *Kwiatuśzku czy stara ruro? Jak Polacy okazują sobie czułość?* (Bańko 2009) różnią się od podanych w niniejszym artykule, ponieważ oparte były na niepełnych danych ankiety (przesłanych omyłkowo przez Onet, a następnie uzupełnionych).

⁴ Korzystając z surowych danych ankiety, udostępnionych przez Onet, pogrupowaliśmy na własną rękę afektonimy w gniazda słowotwórcze, aby się przekonać, czy wyniki będą zbliżone ze statystykami Onetu. Okazało się, że różnice są bardzo drobne i nie zmieniają całościowego obrazu. Jedyne większe przeoczenie, jakie spostrzeżliśmy w zestawieniach Onetu, dotyczy afektonimu *kiciu*, który wraz z pokrewnymi leksemami ma w ankiecie kilkanaście wystąpień. Przy okazji zmieniliśmy nazwy niektórych gniazd, zgodnie z zasadą, aby nazwą gniazda był zawsze jego najczęstszy element. Zmiany te zostały uwzględnione w wynikach ankiety prezentowanych w tym artykule.

nadsyłano formę *kochanie*, która wystąpiła aż 823 razy, co stanowi 25% wszystkich nadesłanych apelatywów (nb. forma ta dominuje też w badaniu Wolnicz-Pawłowskiej i ma w nim podobny udział). Afektonimów, które w ankiecie Onetu i Sympatii stanowią co najmniej 1% odpowiedzi, jest tylko 10 (zob. tab. 1). Wyniki procentowe podajemy w odniesieniu do 3259 zwrotów, które pozostały po wyeliminowaniu odpowiedzi „nie na temat”, wulgaryzmów, zdrobnień imion oraz zwrotów predykatywnych.

Tabela 1. Najczęstsze afektonimy polskie

Ranga	Afektonim	Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi
1	kochanie	823	25,0
2	misiu	391	12,0
3	kotku	364	11,2
4	skarbie	324	9,9
5	słoneczko	303	9,3
6	myszko	73	2,2
7	dziubku	63	1,9
8	żabko	45	1,4
9	serduszko	44	1,4
10	tygrysku	33	1,0

Źródło: ankieta Onetu i Sympatii.

Pięć pierwszych afektonimów wymienionych w tabeli wyraźnie góruje nad pozostałymi. Ich łączna frekwencja to 2205, co stanowi 68% z liczby 3259 nadesłanych odpowiedzi. Podobne rozkłady nie są rzadkością w dziedzinie zjawisk społecznych, bardzo często bowiem lwia część przypada niewielu zwycięzcom, podczas gdy o wiele większa liczba pokonanych musi podzielić między siebie część znacznie mniejszą. Tu jednak efekt koncentracji wyników jest wzmocniony tym, że np. statystyka podana dla zwrotu *misiu* obejmuje też zwroty *misiaczku*, *misiaku*, *misiuniu* i in., należące do tej samej rodziny słowotwórczej, i że to samo dotyczy następnych zwrotów ujętych w tabeli. Warto podkreślić, że przewodzący stawce zwrot *kochanie* reprezentuje w tym zestawieniu sam siebie, co jeszcze bardziej wskazuje na jego przewagę pod względem frekwencji, i tak widoczną w tabeli.

Po *tygrysku*, który zamyka pierwszą dziesiątkę najczęstszych zwrotów, idą kolejno: *pysiu*, *rybko*, *aniolku*, *kochany*, *maleńka*, *kwiatuszku*, *robaczku*, mające od 32 do 21 wystąpień. Od 20 do 11 wystąpień mają m.in. *cukiereczku*, *kiciu*, *perelko*, *piękności*, *szczęście Ty moje*. Od 10 do 2 wystąpień mają np. *kruszynko*, *laleczko*, *mężusiu*, *pączusiu*, *pszczołko*, *ślicznotko*, *zlotko*, *żoneczko*. Obserwacje te należy traktować z ostrożnością, pamiętając, że dotyczą one rodzin wyrazowych, a nie form ani leksemów.

Wśród afektonimów o frekwencji 2–3 trafiają się mało znane, być może utworzone dla żartu przez internautów, np. *borsuku*, *nosku*, *szmatko*. Wśród afektonimów jednostkowych, których jest 190 na 304 nadesłane zwroty, nazwy niekonwencjonalne stanowią już większość, np. *firanko*, *Fišku*, *myszonku*, *psitko*, *teśknotku*. Wydaje się, że liczba odpowiedzi w ankiecie była wystarczająco duża, skoro na podstawie samej frekwencji

można z dobrym przybliżeniem oddzielić zwroty konwencjonalne od nazw rodzinnych i indywidualizmów.

Reasumując, za największy plus ankiety Onetu i Sympatii można uznać dane o frekwencji afektonimów, a właściwie rodzin wyrazowych afektonimów, wiarygodne w stosunku do najczęstszych zwrotów. Interesujące są także zależności między wyborem afektonimu a płcią i wiekiem respondentów oraz ich sympatii, które omówimy niżej. Wcześniej jednak scharakteryzujemy zebrany materiał pod względem jakościowym.

3.2. Rodzaje afektonimów

Przeważają nazwy o pozytywnym nacechowaniu emocjonalnym lub neutralne. Wśród 114 nazw o frekwencji ponadjednostkowej ponad połowę stanowią zdrobnienia i spieszczenia, np. *kotku, mężusiu, perelko, serduszko, maleńka*. Także wśród nazw jednostkowych, zwykle niekonwencjonalnych, wiele jest takich, które ze względu na swoją budowę, zwłaszcza deminutywne *-k-* i obecność fonemów środkowojęzykowych, dają się zakwalifikować jako zdrobnienia lub spieszczenia, np. *cipciu, dziamdziuniu, miniu, myszonku, pysiu, pysiakolaczku*. O tym, że stereotypowy afektonim jest zdrobnieniem, świadczy dodatkowo liczba 153 zdrobnień imion. W ankiecie wystąpiły nieliczne konwencjonalne zgrubienia (np. *mrówa, blondyna*), nazw nie będących ani zdrobnieniem (względnie spieszzeniem), ani zgrubieniem jest jednak kilkadziesiąt, np. *kochanie, kochany, piękności, skarbie, stary*. Co więcej, zdarzają się określenia, które trudno uznać za pieścizny, np. *debilu, gałganie, łobuzie, parchu, łajzo, mendo, babo*, a nawet *stara ruro*. Niemal wszystkie nazwy pejoratywne mają jednak frekwencję jednostkową, co pozwala przypuszczać, że przynajmniej część z nich została nadesłana przez osoby, które uznały ankietę za okazję do żartów lub wyładowania negatywnych emocji.

Przyjrzenie się zgromadzonym afektonimom pod kątem ich znaczenia ujawnia kilka charakterystycznych grup. Najliczniejszą tworzą afektonimy odzwiercące, których zanotowano ponad 40 (np. *misiu, kotku, myszko, tygrysku*, ale także *robaczku*). Mniej licznie wystąpiły określenia utworzone od nazw roślin lub ich części (np. *kwiatuszkę, pączusiu, stokroteczko*), od nazw potraw i słodczy (np. *cukiereczku, czekoladko, kłusiu, pierożku, pyzo*), od nazw części ciała (np. *brzusiu, cipciu, nosku, pysiu, serduszko*) i od nazw pokrewieństwa (np. *mężusiu, synu, tatuś, żoneczko*). Jeszcze mniej liczne są nazwy, by tak rzec, jubilerskie (np. *perelko, skarbie, złotko*) i astronomiczne (np. *gwiazdeczko, słońeczko*).

Niedłgie, ale wyraźne serie tworzą ponadto określenia wyrażające miłość (np. *kochanie, kochany, kochasiu, najdroższa*) i tkliwy stosunek do adresata, przejawiający się w odnoszeniu się do niego jak do dziecka (np. *bobasku, dzieciaku, kruszynko, maleńka, szkrabie*). W niektórych nazwach ewokuje się świat jak z bajki (np. *czarodzieju, księżniczko, smerfiku*), zwraca uwagę na urodę adresata (pojmowaną dość subiektywnie, por. *piękności* oraz *brzydalu, grubasku, paskudo*), podkreśla bliskość fizycznych relacji (np. *pieszczoszkę, przytulasek*) oraz intymność miłości jako takiej, będącej rzeczą bardzo osobistą, wręcz prywatną (np. *laseczko moja, mój chłopczyku, mój lwie, szczęście ty moje*).

Zastanawiające są relacje między osobami, które mówiąc do siebie, używają słów nieprzyjaznych. Być może niektóre takie słowa wyrażają wbrew pozorom sympatię

(*glupku mój, łajzo*), inne mogą wynikać ze swoistej gry językowej, z chęci uniknięcia zwrotów zbyt cukierkowych (*brzydalu, paskudo*), jeszcze inne mogą świadczyć o uczuciowej dewiacji (*parchu, zdziro*). Należy jednak przypomnieć, że niektóre osoby podeszły do ankiet zapewne żartobliwie albo odpowiadały w złej woli, aby wyrazić negatywne emocje (jak wspomniano, kilkanaście osób w odpowiedzi na ankietę Onetu i Sympatii przysłało wulgaryzmy).

Niemal cały zebrany materiał daje się dobrze podzielić na pola semantyczne, które wyodrębnili Perlin i Milewska – w ich zestawieniu brakuje chyba tylko grupy nazw oznaczających coś małego i delikatnego, niekoniecznie dziecko, por. obecne w ankiecie zwroty *kruszynko, kropeczko, okruszku*. Wyniki ankiety potwierdzają też słuszność charakterystyk strukturalnych dokonanych w przywołanych wyżej pracach, w szczególności preferencję dla form wołacza i bardzo częstą deminutywizację. Wyniki ankiety są zgodne ze spostrzeżeniem Perlina i Milewskiej, że największą grupę semantyczną afektonimów tworzą w polszczyźnie nazwy odzwierzęce i że najczęstszym afektonimem w tej grupie jest *misiu* (zob. tab. 1). Ankieta potwierdza też obserwacje Wolnicz-Pawłowskiej, że najczęstszym afektonimem w polszczyźnie jest *kochanie*.

Warto pamiętać, że Sympatia jest portalem randkowym, a więc kontekst, w jakim jej czytelnicy byli zapraszani do wypełnienia ankiety, sugerował im, że oczekiwane są zwroty typowe dla relacji romantycznych lub wręcz erotycznych, a nie rodzinnych czy rodzicielskich. Tym bardziej godna podkreślenia jest zgodność wyników ankiety Onetu i Sympatii z wynikami z wcześniej omawianych prac. Świadczy ona chyba o tym, że prototypowy (w rozumieniu lingwistyki kognitywnej) afektonim jest raczej zwrotem do kochanka lub kochanki, męża lub żony albo partnera w nieformalnym związku niż do przyjaciela lub przyjaciółki, matki, ojca lub dziecka.

3.3. Afektonimy a płeć nadawcy i adresata

Spośród 3259 afektonimów nadesłanych przez internautów 2058 nazw przysłały kobiety, 1201 – mężczyźni. Co więcej, kobiety okazały się bardziej twórcze od mężczyzn: przeciętnie jedna uczestniczka ankiety zgłaszała 1,52 afektonimu, a przeciętny uczestnik tylko 1,15. Przewaga kobiet nie dziwi: tłumaczyć ją trzeba nie tyle większą uczuciowością przypisywaną stereotypowej kobiecie, ile większą aktywnością kobiet w badaniach ankietowych, przynajmniej tych dotyczących języka⁵. W zgodzie ze stereotypem płci wulgaryzmy czterokrotnie częściej wystąpiły w ankietach mężczyzn, a odpowiedzi nie na temat – dwukrotnie częściej w ankietach kobiet.

Porównanie afektonimów najczęściej wymienianych przez kobiety z afektonimami najczęściej wymienianymi przez mężczyzn ujawnia znaczące różnice (zob. tab. 2 i 3). Wprawdzie obie płcie najchętniej sięgają po afektonim *kochanie*, który wybiera mniej

⁵ Na przykład w Narodowym Teście z Języka Polskiego, jakie Wydawnictwo Naukowe PWN przeprowadziło w internecie w dniach 19–22 kwietnia 2009 roku, kobiety stanowiły 70% uczestników, którzy wypełnili ankietę personalną, i prawdopodobnie taki sam odsetek uczestników testu w ogóle, zob. www.akademiajezykapolskiego.pl/index.php/narodowy-test-z-jezyka-polskiego. Wyniki kobiet i mężczyzn w teście były jednak podobne: liczbę punktów wyższą od średniej otrzymało 74% kobiet i 73% mężczyzn, przy czym średnia to zaledwie 23 punkty na 40 możliwych, czyli 58% wyniku maksymalnego.

więcej ten sam odsetek kobiet, co mężczyzn, już jednak drugi w ankietach kobiet zwrot *misiu* jest w ankietach mężczyzn dopiero piąty, a jego odsetek w odpowiedziach kobiet jest przeszło dwa razy większy niż w odpowiedziach mężczyzn. Mężczyźni za to dwa razy częściej od kobiet posługują się afektonimem *myszko*. Poza tym kobiety dużo częściej mówią do swoich partnerów *tygrysku* niż na odwrót, a mężczyźni dużo częściej do swoich partnerek zwracają się *kwiatuszku* niż kobiety do mężczyzn. Można też zauważyć, że mężczyźni chętnie mówią do swoich sympatii *maleńka*, natomiast kobiety nie rewanżują się im zwrotem *maleńki*. Kilka uczestniczek ankiety mówi za to do swoich sympatii *malutka*.

Ostatni przykład uświadamia, że lista rankingowa afektonimów wymienianych przez kobiety nie musi być identyczna z listą afektonimów odnoszonych do mężczyzn ani też lista afektonimów wymienianych przez mężczyzn nie musi być identyczna z listą afektonimów odnoszonych do kobiet. Drobne różnice są rzeczywiście widoczne, przy czym ich źródłem nie muszą być wcale związki homoseksualne – część respondentów mogła przecież nadesłać zwroty odnoszone do przyjaciół lub członków rodziny tej samej płci. W tej sytuacji godne uwagi są nie różnice między wymienionymi listami, ale podobieństwa, świadczące o tym, że respondenci przeważnie wymieniali afektonimy, których używają w zwrotach do osób płci przeciwnej. Obserwacja ta zdaje się potwierdzać, że prototypowy afektonim funkcjonuje w relacjach romantycznych lub erotycznych, a nie przyjacielskich czy rodzinnych.

Ze względu na znaczące podobieństwo listy afektonimów używanych przez kobiety (odpowiednio: przez mężczyzn) do listy afektonimów odnoszonych do mężczyzn (odpowiednio: do kobiet) ograniczymy się do przedstawienia afektonimów w podziale na ankiety żeńskie i męskie, a więc używanych – odpowiednio – przez kobiety i przez mężczyzn (zob. tab. 2 i 3). Wyniki procentowe podajemy, jak poprzednio, w odniesieniu do afektonimów apelatywnych, czyli 2058 pochodzących od kobiet i 1201 nadesłanych przez mężczyzn. Jak to było poprzednio, uwzględniamy wyłącznie afektonimy, których udział w odpowiedziach – odpowiednio: kobiet i mężczyzn – wyniósł co najmniej 1%. Należy pamiętać, że dane w tabelach odnoszą się do rodzin wyrazowych, a nie form ani leksemów.

Tabela 2. Najczęstsze afektonimy w ankietach kobiet

Ranga	Afektonim	Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi
1	kochanie	540	26,2
2	misiu	315	15,3
3	kotku	223	10,8
4	skarbie	220	10,7
5	słoneczko	180	8,8
6	dziubku	42	2,0
7	myszko	35	1,7
8	tygrysku	27	1,3
9	serduszko	26	1,3
10	pysiu	22	1,1
11	żabko	21	1,0

Źródło: ankieta Onetu i Sympatii.

Tabela 3. Najczęstsze afektonimy w ankietach mężczyzn

Ranga	Afektonim	Liczba odpowiedzi	Procent odpowiedzi
1	kochanie	283	23,6
2	kotku	141	11,7
3	słoneczko	123	10,2
4	skarbie	104	8,7
5	misiu	76	6,3
6	myszko	38	3,2
7	żabko	24	2,0
8	dziubku	21	1,8
9	kwiatuszku	21	1,8
10	maleńka	19	1,6
11	serduszko	18	1,5
12	rybko	17	1,4

Źródło: ankieta Onetu i Sympatii.

Niewiele wystąpiło w ankiecie nazw samym swoim kształtem wskazujących, do której płci są adresowane (np. *kochany, księżniczko, żoneczko*, a z drugiej strony *królewiczu, mężusiu, mój chłopczyku, stary*). W wypadku pozostałych nazw frekwencja czasem ujawnia płć typowego adresata (np. zwroty *cipciu, kruszynko, kwiatuszku, myszko, perelko, piękności, rybko* są przeznaczone przede wszystkim dla kobiet, a *misiu, robaczku, tygrysku* i *żuczku* głównie dla mężczyzn), zazwyczaj jednak liczba wystąpień w ankiecie Onetu i Sympatii jest mała i nie pozwala na takie uogólnienia. Systematyczne informacje o adresacie afektonimów podaje Wolnicz-Pawłowska (1997), ale ich moc dowodowa jest słaba, gdyż autorka bardzo rzadko informuje, ile razy zanotowała dany afektonim. Niemniej jednak tam, gdzie podaje dane liczbowe (np. dla afektonimów *kochanie, kotku, kwiatuszku, myszko, misiu, rybko*), są one zgodne z wynikami ankiety Onetu i Sympatii.

3.4. Afektonimy a wiek nadawcy i adresata

Wiek badanych i ich sympatii podzielono na sześć kategorii i każdej z nich przypisano liczbę nadesłanych afektonimów – osobno według nadawców i według adresatów (zob. tab. 4). Okazało się, że najmniej afektonimów przysłali najmłodsi i najstarsi internauci, najwięcej zaś osoby mające od kilkunastu do trzydziestu kilku lat. Rozkład taki daje się tłumaczyć różnie. Być może najmłodsi znają jeszcze niewiele słów, nieco starsi zaspokajają swoje potrzeby emocjonalne, używając określeń zróżnicowanych i często wymyślnych, a najstarsi, który już takich potrzeb nie czują, poprzestają na użyciu mniejszej liczby afektonimów. Niewątpliwie jednak w tabeli 4 odzwierciedla się nie tylko różny stopień nasycenia afektonimami języka różnych pokoleń, ale i to, że różna była liczba respondentów ankiety w różnych grupach wiekowych (ponad połowa z nich miała od 15 do 34 lat). Jakkolwiek jest, warto zwrócić uwagę, że liczby dotyczące nadawców i liczby dotyczące adresatów są w poszczególnych przedziałach bardzo podobne. Wynika to stąd, że za pomocą afektonimu nadawca zwykle okazuje

czułość osobie, z którą jest związany więzią romantyczną lub erotyczną, taka osoba zaś jest przeważnie w podobnym wieku, co on.

Tabela 4. Afektonimy a wiek nadawców i odbiorców

Wiek nadawcy lub adresata	Liczba odpowiedzi od nadawców w danym wieku	Liczba odpowiedzi dotyczących adresatów w danym wieku
mniej niż 15 lat	167	123
15–24 lat	1259	1170
25–34 lat	937	1051
35–44 lat	466	493
45–54 lat	284	267
55 lat i więcej	146	155

Źródło: ankieta Onetu i Sympatii.

Ankieta pokazała też, że najczęstsze polskie afektonimy: *kochanie*, *misiu*, *kotku*, *skarbie*, *słoneczko* (por. tab. 1) pozostają najczęstsze we wszystkich grupach wiekowych, pozostawiając za sobą daleko inne zwroty. Bez względu na wiek nadawców i adresatów na czele listy frekwencyjnej znajduje się uniwersalne *kochanie* – niezależne nie tylko od wieku, ale i od płci.

3.5. Afektonimy a miejsce zamieszkania nadawcy

Respondenci informowali o miejscu swojego zamieszkania przez wskazanie województwa i wielkości miejscowości (jednej z kilku według przygotowanej listy). Z danych tych więcej wynika dla portali, które zorganizowały ankietę, niż dla analizy afektonimów. Niemniej jednak warto zanotować, że najczęstsze polskie afektonimy, a ściślej rodziny afektonimów: *kochanie*, *misiu*, *kotku*, *skarbie*, *słoneczko* występują na pięciu czołowych miejscach zarówno w ankietach respondentów z miasta, jak i w ankietach respondentów ze wsi, przy czym pierwsze miejsce i w mieście, i na wsi, z dużą przewagą nad pozostałymi, zajmuje afektonim *kochanie*.

4. Inne źródła afektonimów

Wady ankiet jako metody badawczej są dobrze znane. Przede wszystkim twórcy ankiety nie wiedzą, czy respondenci rozumieją jej polecenia zgodnie z ich intencją i czy wszyscy je rozumieją tak samo. W szczególności ankierzy nie otrzymują sygnałów zwrotnych od respondentów, które by pozwoliły skorygować ich nastawienie, wyjaśnić lepiej cel ankiety, sens poszczególnych pytań itp. Ze względu na wymienione tu wątpliwości sumowanie wyników omawianej tu ankiety, zwłaszcza że przeprowadzana była w różnych miejscach i z różnymi respondentami, jest ryzykowne. Najważniejsze jednak, że ankieta nie informuje o tym, jak respondenci naprawdę zachowaliby się w określonych warunkach (np. jakich afektonimów by używali), lecz tylko o tym, jak wyobrażają sobie swoje zachowanie.

Alternatywą dla badań ankietowych nad językiem może być studiowanie słowników. Aby przekonać się, jak afektonimy zostały opracowane w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* PWN (USJP), przeprowadziliśmy kwerendę w jego bazie danych dostępnej w wydawnictwie. Przedmiotem kwerendy były przede wszystkim artykuły hasłowe zawierające kwalifikator *pieszcz.* ‘pieszczotliwe’. Artykułów takich jest 433, ale większość nie odnosi się do afektonimów, lecz różnych zdrobnień i hipokorystyków rzeczownikowych (np. *brzuszek, buziaczek, chateńka, gardziołek, koraliczek*) oraz przymiotnikowych (np. *bialuchny, czyściuteńki, lekusi*). W funkcji afektonimów stosunkowo licznie występują tu tylko nazwy pokrewieństwa (np. *babcia, babunia, babusia, wujaszek, wujcio*) i nazwy, które można kierować do małych dzieci (np. *bobasek, brudasek, dzidzia, golasek, pieszczoszek*). Z dziesięciu najczęstszych afektonimów zarejestrowanych w ankiecie Sympatii i Onetu (zob. tab. 1) w USJP kwalifikator *pieszcz.* mają tylko *kochanie, miś, kotek, skarb* i *serduszko*, o rangach, odpowiednio, 1, 2, 3, 4 i 9. Do listy tej można by dodać jeszcze *słoneczko*, przy którym USJP nie podaje wprawdzie kwalifikatora *pieszczotliwości*, ale odsyła do oznaczonego takim kwalifikatorem znaczenia w hasle *słońce*. Pozostałe wyrazy z tabeli 1 albo w ogóle nie występują w USJP, albo są opisane tak, że nie wiadomo, czy się ich używa jako afektonimów.

Niedostatki w opisie afektonimów w USJP są dwojakie. Niektóre afektonimy opisano tak, jak gdyby były używane tylko w referencji nieosobowej (por. hasła *kituś, kwiatuszek, pysio*). Inne zaś wprawdzie odniesiono do osób, ale nie wyjaśniono, czy są używane w funkcji adresatywnej (najprościej byłoby podawać przykłady w wołaczu, ale USJP rzadko korzysta z tej możliwości). W rezultacie trudno nawet powiedzieć, ile afektonimów występuje wśród 433 haseł USJP oznaczonych kwalifikatorem *pieszcz.* Gdyby ktoś chciał na podstawie USJP sporządzić, uzupełnić lub tylko zweryfikować listę afektonimów, musiałby włożyć wiele pracy w sprawdzanie, czy słowa oznaczone w USJP jako *pieszczotliwe* rzeczywiście funkcjonują w polszczyźnie jako afektonimy.

Aby rozszerzyć pole widzenia, przejrzelśmy dodatkowo artykuły hasłowe USJP zawierające ciąg liter *pieszczotliw* w definicji. Ta uzupełniająca kwerenda, która przyniosła w efekcie kilkadziesiąt haseł, ujawniła pewną liczbę nowych afektonimów z przykładami w wołaczu (por. hasła *aniótek, córeńka, dziecina, gołqbek*), ale nie zmieniła istotnie obrazu rzeczy. Nie ulega wątpliwości, że jako źródło afektonimów ten stosunkowo obszerny, kilkutomowy słownik polszczyzny, obejmujący prawie sto tysięcy haseł, ma ograniczoną przydatność. Można go potraktować jako uzupełniające źródło afektonimów, ale ich zasadniczej części trzeba szukać gdzie indziej.

Skąd zatem czerpać afektonimy, aby nie poprzestać na danych ankietowych? Oczywiście z tekstów, teksty bowiem mają tę przewagę nad ankietą, że dokumentują rzeczywiste funkcjonowanie języka, i tę przewagę nad słownikiem, że zawierają informacje, których leksykograf nie dostrzegł lub które świadomie pomiął. Pierwszym pomysłem mogłoby być skorzystanie z któregoś z korpusów polszczyzny. Na stronach Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP) dostępna jest wyszukiwarka Poliqarp, pozwalająca na przeszukiwanie korpusu z wykorzystaniem znaczników morfosyntaktycznych. Użyliśmy jej w celu stworzenia listy rzeczowników w wołaczu liczby pojedynczej. Niestety, mimo kilkakrotnych prób na różnych podkorpusach i z użyciem różnych parametrów szukania, wyniki trudno uznać za zadowalające. Słabe na razie zrównoważenia

NKJP, a zwłaszcza przeciążenie go tekstami prasowymi i tekstami mów sejmowych, skutkuje nadreprezentacją wołaczy typu *izbo* (w kontekście *Wysoka Izbo*), *marszałku*, *ministrze*, *pośle*, *premierze*, a także *pani* i *panie*, wśród których trudno znaleźć afektonimy. Co gorsza, wbudowany w wyszukiwarkę dezambiguator nie działa bezbłędnie i miesza wołacze rzeczowników męskich z synkretycznymi miejscownikami, w ten sposób powiększając jeszcze informacyjny szum, który utrudnia znalezienie szukanych informacji.

W tej sytuacji nasuwa się wniosek, by afektonimów szukać nie w ogólnych korpusach polszczyzny, lecz w tekstach, w których wyrazy takie występują szczególnie często. Dobrym źródłem są portale internetowe, w których internauci zamieszczają wyznania miłosne. Z tych, które widzieliśmy, wyróżnia się na korzyść portal www.wyznania.net, ponieważ informuje o płci nadawców i adresatów, ich wieku, a nawet miejscu zamieszkania. Informacje te mogą wprawdzie zawierać nieścisłości lub nawet celowe zafałszowania, ale jeśli rozpatrywać je w masie, a nie pojedynczo, wydają się wiarygodne⁶.

W portalu www.wyznania.net szukaliśmy afektonimów w sposób najprostszy z możliwych, czytając wyznania zamieszczone przez internautów. Są one tu podzielone na strony, po 11 wyznań na każdej, i prezentowane z incypitami obejmującymi dwa wiersze. Ponieważ przeczytanie całego wyznania wymagałoby otworzenia go na oddzielnej stronie, a następnie powrotu do listy wyznań i w sumie zajęłoby dużo czasu, poprzestaliśmy na lekturze incypitów. Badanie wykonano 12 i 13 czerwca 2009 roku, gdy w portalu były 1782 wyznania podzielone na 162 strony. Spośród nich przeczytaliśmy 100 pierwszych stron, czyli w sumie 1100 wyznań, co jest liczbą wystarczającą, aby się zorientować, jaka jest przydatność obranej metody dla prac nad słownikiem afektonimów.

Wyniki pracy można obejrzeć w tabeli 5. Zawiera ona listę rangową afektonimów z podziałem na adresatów męskich i żeńskich. Liczby w kolumnie drugiej i trzeciej wskazują na to, ile razy w zbadanym materiale dany afektonim został odniesiony do mężczyzny, a ile razy do kobiety. Liczba w kolumnie czwartej jest zaś sumą dwóch poprzednich, czyli frekwencją łączną. Atrybutywne przymiotniki były pomijane w obliczeniach, tak że np. wystąpienia afektonimu *słoneczko* i *moje słoneczko* czy też *kochanie* i *kochanie ty moje* zostały zsumowane i w tabeli są uwzględnione, odpowiednio, w rubrykach *słoneczko* i *kochanie*. Ograniczyliśmy się do zaprezentowania tylko tych afektonimów, które w zbadanym materiale wystąpiły co najmniej trzykrotnie. Możliwe, że w lekturze wyznań przeoczyliśmy jakiś afektonim, ale zasadniczego wpływu na wyniki to mieć nie mogło.

Porównanie tabeli 5 z tabelą 1 ujawnia duże podobieństwo między wynikami uzyskanymi metodą ankietową i wynikami kwerendy w portalu wyznań miłosnych. W obu tabelach na czele znajduje się *kochanie*, kilka następnych pozycji zajmują, choć nie w tej samej kolejności, afektonimy *kotku*, *misiu*, *myszko*, *serduszko*, *skarbie* i *słoneczko*. Widać także różnice: kilka afektonimów, które znajdują się wysoko na liście rangowej badania ankietowego, nie znalazło się w ogóle w zaprezentowanej tu części listy rangowej wyznań miłosnych (*dziubku*, *tygrysku*, *żabko*), jednakże niektóre afektonimy częste w wyznaniach nie znalazły się równie wysoko na liście rangowej

⁶ Na portal ten zwrócił naszą uwagę artykuł Joanny Olekszyk (2007).

ankiet (*kochany, najdroższy*). Wiele różnic ma jednak charakter pozorny i bierze się stąd, że w wynikach ankiety uszeregowano *de facto* rodziny wyrazowe, a nie formy ani leksemy.

Tabela 5. Najczęstsze afektonimy w wyznaniach miłosnych internautów

Ranga	Afektonim	Liczba odniesień		
		do mężczyzny	do kobiety	łącznie
1	kochanie	81	65	146
2	skarbie	47	26	73
3	misiaczku	20	4	24
4	misiu	22	2	24
5	kochany	0	11	11
6	skarbeńku	7	4	11
7	kotku	3	7	10
8	najdroższy	10	0	10
9	myszko	4	5	9
10	aniołku	2	6	8
11	słoneczko	3	4	7
12	koteczku	2	4	6
13	słonko	3	3	6
14	serduszko	3	2	5
15	kiciu	4	0	4
16	skarbeczku	3	1	4
17	księżniczko	3	0	3
18	kwiatuszku	3	0	3
19	złotko	3	0	3

Źródło: www.wyznania.net

Wśród afektonimów, które w zbadanych wyznaniach miłosnych wystąpiły tylko dwukrotnie i dlatego nie zostały uwzględnione w tabeli 5, są zwroty dość znane, np. *aniele, anioleczku, dziubasku, misiek, pereleczo, robaczku, słońce*. Wśród tych, na które w wyznaniach natrafiliśmy tylko raz, są m.in. *cukiereczku, iskiereczko, kotek, mężu-siu, rybko*. Jak widać, przejrzanie 1100 incipitów wyznań internetowych nie wyczerpuje zasobu konwencjonalnych afektonimów polskich ani nie pozwala oddzielić zwrotów skonwencjonalizowanych od tworzonych doraźnie. Niewątpliwą korzyścią z badania afektonimów w tekstach jest natomiast pozyskanie dużej liczby wieloczłonowych zwrotów, które w ankietach nie występują równie często, np. *kochany mój, moja mała, moje szczęście, słodki wariacie*. Kreatywność autorów wyznań przejawia się nie tyle w wynajdywaniu oryginalnych nazw, w które obfitowały ankiety, ile w oryginalnej pisowni, np. *Mój Cochany CoCuRkU*.

Według statystyki podanej w portalu www.wyznania.net w dniu, w którym wykonano badanie, na 1782 wyznania internautów składało się 1159 wyznań kobiet i 623 wyznania mężczyzn. Proporcja ta jest wyższa niż w ankiecie Onetu i Sympatii, tam bowiem przewaga kobiet wyrażała się liczbą 1,3, tu zaś 1,9. Różnicę tę należy mieć na

uwadze, interpretując dane zawarte w tabeli 5. Na przykład forma *kochanie* wystąpiła nieco liczniej w wyznaniach kierowanych do mężczyzn niż do kobiet, ale względna przewaga odniesień męskich wyraża się liczbą zaledwie 1,3, co przy dwukrotnej prawie przewadze kobiet wśród autorów wyznań oznacza *de facto*, że odsetek mężczyzn, którzy kierują ten zwrot do kobiet, jest znacząco wyższy niż odsetek kobiet zwracających się w ten sposób do mężczyzn (przypomnijmy, że ankieta Onetu i Sympatii nie ujawniła tej różnicy). Z tabeli wynika też, że kobiety chętniej zwracają się do mężczyzn *miśiu* niż mężczyźni do kobiet, a mężczyźni chętniej mówią do swoich sympatii *kotku*, *myszko* i *aniółku* niż kobiety do mężczyzn (te różnice częściowo potwierdziły się w badaniu ankietowym).

5. Zakończenie

Leksykografia jest działalnością praktyczną, czasem o charakterze akademickim, dużo częściej jednak komercyjnym. Leksykograf, który przygotowuje słowniki dla masowego odbiorcy, musi się liczyć z wymaganiami wydawcy, ale to nie znaczy, że jest skazany na opracowywanie dzieł wtórnych i pozbawionych podstaw. W artykule tym staraliśmy się pokazać, że nawet tak błahe z pozoru zwroty, jak *dziubdziusiu*, *miśiaczku* czy *moje słonko*, można w opisie słownikowym potraktować serio. Danych źródłowych na temat polskich afektonimów jest w zasadzie dosyć, aby przygotować popularny słownik. Są to wcześniejsze publikacje, surowe dane ankiety Onetu i Sympatii, statystyki opracowane na nich dla rodzin wyrazowych, wreszcie słowniki i teksty źródłowe, które można potraktować jako materiał uzupełniający. Jak wykorzystać te dane, aby słownik afektonimów się spodobał odbiorcom, którzy przecież na walentynki mogą kupić swoim sympatiom raczej pudełko czekoladek niż książkę o „czułych słowach” – to już osobna kwestia, poza zakresem niniejszych rozważań.

Literatura wraz z wykazem skrótów

- Bańko M., 2009, Kwiatuśzku czy stara ruro? Jak Polacy okazują sobie czułość?, <http://sympatia.onet.pl/0,2278,1559338,,kwiatuśzku-czy-stara-ruro-jak-polacy-okazuja-sobie-czulosc,artykuly.html>
- Olekszyk J., 2007, *Sposoby wyznawania miłości i mówienia o miłości (na materiale strony internetowej www.wyznania.net)*, „Poradnik Językowy”, z. 7.
- Perlin J., Milewska M., 2000, *Afektonimy w polskim, francuskim, hiszpańskim i niderlandzkim. Analiza morfologiczna i semantyczna*, [w:] *Język a Kultura*, t. 14: *Uczucia w języku i tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław.
- Wolnicz-Pawłowska E., 1997, *Przezwiska intymne w najnowszej polszczyźnie*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie”. Prace Językoznawcze, z. 1.
- Wolnicz-Pawłowska E., 1998, *Przezwiska intymne w najnowszej polszczyźnie*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie”. Prace Językoznawcze, z. 2.
- Wyznania. net. www.wyznania.net
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://www.nkjp.pl>
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2003.